

# Mechanizmy zbrodni ludobójstwa na przykładzie Rwandy

„Historia stosunków międzynarodowych jest w alarmującym stopniu historią egoizmu i brutalności; historią, w której poczesne miejsce zajmuje szpiegostwo, podstęp, przekupstwo, nielojalność, zdrada, wyzysk, grabież, represje, ucisk czy ludobójstwo”.

M. Cohen<sup>1</sup>

Zbrodnia ludobójstwa jest zbrodnią tak starą jak historia społeczeństw i narodów. Masowe mordy towarzyszą historii ludzkości jak złowrogi cień. Już w grobach sprzed siedmiu tysięcy lat znaleziono pod Heilbronnem dziesiątki czaszek dorosłych i dzieci z wyraźnymi śladami wielokrotnych ciosów kamienną siekierą. W epoce kolonialnej konkwistadorzy wyniszczali populację Indian w Ameryce Południowej, zbuntowanych Hererów czy australijskich Aborygenów. Chrześcijanie mieczem nawracali pogan, a Japończycy krwawo kolonizowali Koreę<sup>2</sup>. Badacze doktryny nazywają ludobójstwo „zbrodnią zbrodni” – „the crime of crimes” Tymczasem przez wiele setek lat było ono „zbrodnią bez imienia”. Zbrodnią, której nie karano i zbrodnią, której nie starano się zapobiegać w sposób prawny.

Zmieniło się to dopiero w drugiej połowie dwudziestego wieku. Autorem definicji „genocide” jest polski prawnik żydowskiego pochodzenia Rafał Lemkin. Stworzył on kompleksową prawną konstrukcję ludobójstwa, a przede wszystkim zapoczątkował proces penalizowania go w międzynarodowym prawie karnym<sup>3</sup>. Długoletnia praca Lemkina, której poświęcił całe swe życie, zwieńczona została uchwaleniem w grudniu 1948 r. *Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa*<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> M. Cohen, *Moral Skepticism and International Relations*, “International Ethics”, Princeton University Press 1985, s. 3

<sup>2</sup> A. Krzemiński, *Długa historia ludobójstwa. Słownik zabijania*; „Polityka”, wydanie cyfrowe, 2010, artykuł dostępny na stronie: <http://www.polityka.pl/swiat/analizy/1506028.1.dluga-historia-ludobojstwa.read> (otwarto dnia 31.01.2013)

<sup>3</sup> W opublikowanej w 1944 r., a nigdy nieprzetłumaczonej na język polski, monografii pt. „Axis Rules In Occupied Europe: Law of Occupation, Analysis of Government, Proposals for Redress”, prawnik po raz pierwszy użył terminu ‘ludobójstwo’ i od podstaw tworzy koncepcję ‘nowej-starej’ zbrodni; R. Lemkin, *Axis Rule In Occupied Europe: Law of Occupation, Analysis of Government, Proposals for Redress*, Washington, D.C.: Carnegie Endowment for International Peace, 1944, dostępne na stronie <http://www.preventgenocide.org/lemkin/AxisRule1944-1.htm> (otwarto dnia 31.01.2013).

<sup>4</sup> Według artykułu II Konwencji ‘ludobójstwem jest którykolwiek z następujących czynów, dokonany w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych, jako takich: a) zabójstwo członków grupy, b) spowodowanie poważnego uszkodzenia ciała lub rozstro-

Mimo postępu cywilizacyjnego i kolejnych regulacji prawnych, zbrodni ludobójstwa nie udaje się w pełni zapobiegać. Co więcej, jest ona przeprowadzana na szerszą skalę, przy użyciu nowoczesnej technologii i nowoczesnej broni. Jak zauważa Roman Kuźniar wiąże się z to z tzw. zjawiskiem „próżni moralnej” – w trakcie wojen użycie siły przeciwko ludności cywilnej staje się celem samym w sobie, a łamanie praw człowieka, okrucieństwo i bestialstwo to norma, a nawet konieczność.<sup>5</sup> D.J. Goldhagen pisze z kolei, że: „gdy w 1904 roku «wielki generał potężnego Kaisera» Lothar von Trotha skazał na śmierć afrykański lud Herero, nikt nie mógł przypuszczać, że jego zbrodnie okażą się zaledwie skromnym początkiem masowych rzezi. Następne sto lat upłynęło pod znakiem mordów i okrucieństw”<sup>6</sup>. XX wiek pochłonął bowiem miliony ludzkich istnień, które padły ofiarami „the crime of the crimes”. Jak wspomniano wcześniej, nie były temu w stanie zapobiec ani regulacje prawne i tworzenie organów sądzących sprawców masowych rzezi, ani deklaracje przywódców politycznych, ani w końcu apele ludzi nauki. Masakra Ormian, Holocaust, ludobójstwo rwandyjskie, krwawa polityka Czerwonych Khmerów w Korei czy zbrodnie w Jugosławii ponurym cieniem osnuły sto lat dwudziestego wieku.

Dlatego społeczność międzynarodowa wciąż dąży do wypracowania skutecznych mechanizmów, które pozwolą zbrodni zapobiegać. Na szczycie ONZ w Nowym Jorku przyjęto ‘Dokument Końcowy Szczytu’, w którym stwierdzono, że „Każde państwo jest zobowiązane do ochrony swych mieszkańców przed ludobójstwem, zbrodniami wojennymi, czyszkami etnicznymi oraz zbrodniami przeciwko ludzkości. Odpowiedzialność ta obejmuje zapobieganie tego rodzaju zbrodniom i zachęcaniu do ich popełnienia poprzez zastosowanie wszystkich właściwych i koniecznych środków. Przyjmujemy tę odpowiedzialność i wyrażamy wolę zgodnego z nią działania. Społeczność międzynarodowa powinna, gdy będzie to właściwe, zachęcać i pomagać Państwom w realizacji tego zobowiązania, a także wspierać Narody Zjednoczone w tworzeniu w tym względzie systemu wczesnego ostrzegania”<sup>7</sup>. Zwrócono więc uwagę na fakt, że to właśnie system wczesnego ostrzegania jest niezbędnym i zarazem pierwszym elementem skutecznego

---

ju zdrowia psychicznego członków grupy, c) rozmyślne stworzenie dla członków grupy warunków życia, obliczonych na spowodowanie ich całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego, d) stosowanie środków, które mają na celu wstrzymanie urodzin w obrębie grupy”; *Konwencja w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa*, Dz.U. z 1952 r., Nr 2, poz. 9.

<sup>5</sup> R. Kuźniar, *Prawa człowieka. Prawo, instytucje, stosunki międzynarodowe*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2000, s. 287–289.

<sup>6</sup> D.J. Goldhagen, *Wiek ludobójstwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012.

<sup>7</sup> Światowy Szczyt ONZ 2005, Nowy Jork, 14–16 września 2005, Dokument Końcowy Szczytu, A/60/L.1, 20 września 2005, dokument dostępny na stronie: [http://www.unic.un.org.pl/szczyt2005/dokument\\_koncowy\\_4.php](http://www.unic.un.org.pl/szczyt2005/dokument_koncowy_4.php) (otwarto dnia 01.02.2013)

systemu zapobiegania ludobójstwu. Mimo że katalog czynników, które zwiększają prawdopodobieństwo wystąpienia zbrodni ludobójstwa na określonym terenie jest niezwykle trudny do sprecyzowania, udało się wskazać swoiste mechanizmy, które mogą prowadzić do zbrodni.<sup>8</sup>

Gregory Stanton, przewodniczący amerykańskiej organizacji Genocide Watch, w przygotowanym dla Departamentu Stanu Stanów Zjednoczonych w 1996 r. referacie *The 8 stages of genocide* wskazał na etapy, w których zbrodnia ta przebiega. Zauważył, że odpowiednia reakcja społeczności międzynarodowej na każdy z nich może zapobiec tragedii ludobójstwa. Etapy te to kolejno: klasyfikacja, symbolizacja, dehumanizacja, organizacja, polaryzacja, eksterminacja i zaprzeczenie<sup>9</sup>.

Klasyfikacja polega na podziale społeczeństwa na określone grupy, którym przypisuje się określone właściwości – to podział na ‘nas’ i ‘innych’. Symbolizacja oznacza nadawanie nazw (Żydzi, Cyganie) czy symboli tym grupom. Przypisuje się im określone cechy charakterologiczne czy fizyczne (np. kształt nosa, kolor skóry), określony sposób ubierania się, czy nawet styl życia. Jak zauważa Stanton, klasyfikacja i symbolizacja są naturalne dla społecznych procesów poznawczych. Nie muszą zatem powodować nienawiści etnicznej (a w efekcie ludobójstwa), pod warunkiem jednak, że nie będą prowadziły do kolejnej fazy – dehumanizacji. W procesie dehumanizacji bowiem buduje się przekonanie, że jedna z grup jest lepsza od drugiej. Grupy ‘inne’ często uważane są za ‘niższe’. W skrajnych przypadkach mogą być nawet utożsamiane ze zwierzętami, odbiera im się walor ‘człowieczeństwa’. Propagowanie tego rodzaju nienawiści etnicznej czy podsycanie nienasięk narodowych może według Stantoną przeważać nad ludzką niechęcią wobec przemocy i w rezultacie stać się przyczyną agresji czy przemocy. Dlatego następnym etapem zbrodni jest jej organizacja – tworzenie zaplecza zbrojnego, czasami ram prawnych. Ludobójstwo bowiem zawsze jest zaplanowane. Najczęściej przez ludzi u władzy, przy użyciu oficjalnych lub nieoficjalnych jednostek zbrojnych (oddziałów wojsk lub bojówek). W kolejnej fazie, fazie polaryzacji, dokonuje się otwartego podziału społeczeństwa na dwie grupy – ‘naszych’ i ‘wrogów’. Wobec ‘wrogów’ kierowana jest nieustanna propaganda nienawiści. Następnym etapem jest przygotowanie zbrodni. Członkowie grup dyskryminowanych są izolowani i separowani, często pozbawia się ich dachu nad głową, dobytku i deportuje w inne miejsce<sup>10</sup>. Po tym następuje faza eks-

---

<sup>8</sup> D. Drózdź, *Zbrodnia ludobójstwa w prawie międzynarodowym*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2010, s. 266.

<sup>9</sup> D. Drózdź, *op.cit.*, s. 267–268 oraz G. H. Stanton, *The 8 Stages of Genocide*, dokument w oryginale dostępny na stronie: <http://www.genocidewatch.org/aboutgenocide/8stagesofgenocide.html> (otwarto dnia 02.02.2013).

<sup>10</sup> Doskonałym przykładem są tworzone dla Żydów przed i w czasie II wojny światowej getta.

terminacji – pojedyncze zabójstwa szybko przeradzają się w zaplanowane i systematycznie dokonywane masowe mordy, gwałty i okaleczenia. Sprawcy często nie wierzą, że ich ofiary są ludźmi, a zabójstwa traktują jako swój obowiązek, sposób obrony. Ostatnim ze wskazanych przez Stanton etapów jest zaprzeczenie, które następuje już po dokonaniu zbrodni. Oprawcy próbują ukryć ślady, zacierają tropy, nie przyznają się do winy, a często nawet wypierają zbrodnię ze swej świadomości<sup>11</sup>.

Cały mechanizm zbrodni i każdy z jej etapów zaobserwować można było podczas jednego z najstraszniejszych obok Holocaustu ludobójstw XX w. – w trakcie wojny domowej w Rwandzie w 1994 r.

Do samej wojny i konfliktu etnicznego, który potem stał się zarzewiem *genocidum* bezsprzecznie przyczynili się Europejscy kolonizatorzy. Rwanda do 1962 r. znajdowała pod panowaniem belgijskim i to właśnie Belgom zarzuca się krzewienie etnicznej nienawiści<sup>12</sup>. To oni bowiem stworzyli sztuczny podział społeczeństwa rwandyjskiego na dwa plemiona: Tutsi i Hutu. Różnicowania obu dokonywano w oparciu o wątpliwe kryteria fizyczne – wzrost, odcień koloru skóry czy kształt nosa. Hutu zajmować mieli się hodowlą bydła, podczas gdy Tutsim przypisano rolę rolników<sup>13</sup>. Belgowie faworyzowali Tutsi, widząc w nich oparcie dla swojej władzy w Rwandzie<sup>14</sup>. Symbolizacji i klasyfikacji społeczeństwa, o której mówi Stanton, dokonali więc Europejczycy. W 1932 r., wprowadzając „dowód tożsamości etnicznej” przypieczętowali oni formalny podział plemion. Odtąd w dowodzie tożsamości każdego Rwandyjczyka znajdowała się adnotacja o tym, do którego z nich należy. Siedemdziesiąt lat później te dowody tożsamości okazały się być niezwykle przydatnym elementem prowadzonej polityki czystek<sup>15</sup>.

W 1962 r. ONZ cofnęło Belgii mandat powierniczy nad terenami Rwandy, a między plemionami rozgorzała walka o władzę. W wyniku zamachu stanu rządy objęli Hutu pod wodzą Juvenala Habyarimana<sup>16</sup>. Habyariman wprowadził jednopartyjny system polityczny, dzięki czemu udawało się utrzymać względny spokój w państwie i unikać systematycznych walk i rzezi. Konflikt nie został jednak zażegnany, a sztuczne podziały ple-

<sup>11</sup> G. H. Stanton, *op. cit.*

<sup>12</sup> *Historia Powszechna tom 20: Świat po upadku ZSRR. Czasy współczesne. Indeksy*, pod red. A.H. Stachowskiego, wyd. UTET Cultura, Novara 2008, s. 592–593.

<sup>13</sup> Wprowadzony podział był podziałem całkowicie sztucznym. Często w ramach jednej rodziny część rodzeństwa należała do Tutsi, a część do Hutu. Z czasem wprowadzono zasadę, według której o przynależności do każdego z plemion decydowała przynależność ojca.

<sup>14</sup> K. Wierczyńska, *Pojęcie ludobójstwa w kontekście orzecznictwa międzynarodowych trybunałów karnych ad hoc*, Warszawa 2010, s. 113–115.; J. Głuchowska, *Maczetą, palką, lopatą. Krótka historia ludobójstwa*, „Polityka”, nr. 11–12/2005.

<sup>15</sup> J. Głuchowska, *op. cit.*

<sup>16</sup> *Ibidem.*

mienne coraz bardziej się umacniały. W 1987 r. roku imigranci Tutsi pod wodzą Paula Kagame, dzięki poparciu Ugandy, założyli Rwandyjski Front Patriotyczny (RPF) – organizację, której celem było odzyskanie władzy w Rwandzie<sup>17</sup>. Trzy lata później RPF rozpoczął partyzancką wojnę z władzą Habyarimana. Atak RPF na Rwandę Hutu podsycał skrywaną niechęć między plemionami i doprowadził do stopniowej eskalacji konfliktu.

Łatwo można przy tym zaobserwować mechanizm, o którym wspomina Stanton – po klasyfikacji i symbolizacji nastąpił etap dehumanizacji ludności Tutsi. Zanim doszło do bezpośrednich aktów przemocy, już od 1990 r. rozpoczęła się przeciwko nim zaciekle propagandowa kampania nienawiści. Dokonywano rasistowskiej stratyfikacji społeczeństwa rwandyjskiego dzieląc je na „dumnych” Hutu i Tutsich zwanych „karaluchami”. Publicznie nawoływano do eliminacji ‘karaluchów’ z życia publicznego i politycznego. Co ważne, główną rolę w tym procesie odgrywały zależne od rządu media – radio RTL M i gazeta „Kangura”<sup>18</sup>.

Radio Télévision Libre des Mille Collines – tzw. Radio Tysiąca Wzgórz było radiem prywatnym, namiastką ‘zachodu’ dla przeciętnego Rwandyjczyka. Niewielu miało telewizor, więc radio było najważniejszym nośnikiem propagandy. Rezydujący w Rwandzie Romeo Dallaire pisał: „W Rwandzie radio było niemal jak Głos Boży i jeśli radio nawoływało do przemocy, wielu Rwandyjczyków odpowiadało wierząc, że są oni zobowiązani robić to, co im nakazano”<sup>19</sup>. Serca słuchaczy podbiło dzięki swobodnemu stylowi podawania informacji i prostemu językowi. Radio miało charakter interaktywny – słuchacze mogli na żywo wypowiedzieć się na antenie i podzielić się swoją opinią z innymi. Dużą część ramówki wypełniała muzyka – zarówno angojęzyczne zachodnie hity, jak i przeboje lokalnych wykonawców. Co ważne RTL M jako swoją docelową grupę słuchaczy traktowało przede wszystkim młodych mężczyzn Hutu, którzy stali się później trzonem komand egzekucyjnych<sup>20</sup>.

Celem tych zabiegów medialnych było indoktrynowanie i wpajanie Hutu nienawiści do plemienia Tutsi. „Radio Tysiąca Wzgórz” posługiwało się tu dwiema podstawowymi metodami: wzbudzaniem w słuchaczach „syndromu obłożonej twierdzy” i demonizowaniem oraz dehumanizowaniem Tutsich w umysłach słuchaczy<sup>21</sup>.

---

<sup>17</sup> *Historia Powszechna tom 20: Świat po upadku ZSRR. Czasy współczesne., op. cit.*, s. 592.

<sup>18</sup> J. Głuchowska, *op. cit.*

<sup>19</sup> R. Dallaire, *Shake Hands with the Devil: The Failure Of Humanity In Rwanda*, Random House UK Ltd, 2005, s. 272.

<sup>20</sup> Więcej na ten temat w: A. Thompson, K. Annan, *The media and Rwanda genocide*, Pluto Press, Londyn 2007

<sup>21</sup> S. Straus, *Rwanda and RTL M Radio Media Effects*, Department of Political Science, University of Wisconsin, Madison 2007.

RTLM nieustannie przekonywało swe audytorium, że wszyscy Hutu w Rwandzie są w stanie permanentnego zagrożenia. Demonizowano partyzanckie ataki RPF-u sugerując, że są one wspierane przez odśrodkowe działania Tutsich mieszkających w samej Rwandzie. Straszono, że w razie zwycięstwa Tutsi będą chcieli pomścić wszystkie krzywdy i krwawo zemścić się na Hutu. Przekonywano, że Hutu, jeśli chcą przetrwać, muszą się zjednoczyć w walce i być gotowymi na „uderzenie prewencyjne” przeciw Tutsim, wspieranym przez zdradzieckich Europejczyków:

„Bądźcie wytrwali w walce z karaluchowatymi Inkontanyi [rwandyjska nazwa partyzanckich bojówek Tutsi, przyp. autora], którzy idą, mówiąc, że odbiorą nam władzę. Nigdy jej nam nie odbiorą. (...) Proszą o pomoc dzieci, białych ludzi i czarnoksiężników. Ale to nie ma znaczenia, bo nawet biali ludzie i ci s\*\*\*ny Belgowie, którzy pójda wszędzie, by tylko zdobyć pieniądze albo kobiety, nie mogą nam nic zrobić. Amerykanie ze swoimi Tutsi i Belgami zaczynają grozić, że gdzie indziej będą wysyłać swoje dolary, jeśli Rwanda odmówi władzy Tutsim. (...) Zostawcie Tutsich w spokoju, a sami rozwiążemy nasze problemy. Problemy kraju są rozwiązywane przez jego własnych obywateli, nie przez cudoziemców”<sup>22</sup>.

„Mówię do was! Do was mieszkańców Rugunga, do tych, którzy mieszkają tam, w Kanogo (...), do tych, którzy mieszkają w Mburabuturo, zaglądalejcie uważnie w lasy w Mburabuturo, patrzcie uważnie, zobaczcie, czy nie ma tam żadnych Inyezi... [także rwandyjska nazwa partyzanckich bojówek RPF, przyp. autora]”<sup>23</sup>.

Po wybuchu ludobójstwa radio ‘zagrzewało’ do mordów na Tutsi. Podkreślano, że zabijanie jest obowiązkiem każdego prawdziwego Rwandyjczyka i prawdziwego Hutu.:

„Kochani słuchacze, otrzymujemy informacje, że niektórzy z was nie dołączyli do swoich braci w walce o wyplenienie tej plagi karaluchów z kraju. Niekórzy z was uważają, że to złe, że może nie powinniśmy się pozbywać wszystkich najeźdźców Tutsi i zamiast tego próbować się z nimi porozumieć. Czy zapomnieliście o wszystkim, co nam zrobili? To oni współpracowali z Belgami, ukradli naszą ziemię i traktowali nas jak psy. To oni zrobili z nas chłopców do bicia i teraz wracają. Ci najeźdźcy, ci mordercy są tu znowu, by zrobić nam to, co zrobili w przeszłości. (...) Rwanda to ziemia Hutu. Jesteśmy większością, a oni są zdradziecką, morderczą mniejszością. Nie pozwolimy im za-

<sup>22</sup> Tłumaczenie własne; oryginał pochodzi z transkrypcji nagrań audycji radiowych zebranych w trakcie procesów przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym dla Rwandy, Taśma 002, speaker: Kantano; treść taśmy dostępna na stronie: [http://www.genocidearchiverwanda.org.rw/index.php/Radio\\_Televisiion\\_Libre\\_des\\_Mille\\_Collines](http://www.genocidearchiverwanda.org.rw/index.php/Radio_Televisiion_Libre_des_Mille_Collines) (otwarto dnia 31.01.2013).

<sup>23</sup> Tłumaczenie własne; oryginał: taśma z 6 kwietnia 1994 r., speaker: Noel Hitimana, transkrypcja dostępna na stronie: <http://www.rwandafile.com/rtlm/list2.html> (otwarto dnia 31.01.2013).

brać władzy z rąk Hutu, by znowu mogli nas ciemnić. Tu radio RTLM, Radio Hutu Power. Bądźcie czujni przyjaciele, obserwujcie swoich sąsiadów”<sup>24</sup>.

Jak wspomniano wcześniej, w skierowanej przeciwko Tutsim propagandzie ważną rolę odgrywała muzyka. „Radio Tysiaca Wzgórz” z dużą częstotliwością puszczało przeboje barda ekstremistów Hutu Simona Bikindiego, uważanego na Zachodzie za ‘rwandyjskiego Michaela Jacksona’<sup>25</sup>. Bikindi był także współzałożycielem RTLM. Jedną z najbardziej znanych jego piosenek był utwór o przewrotnym tytule ‘Nienawidzę tych Hutu’ (‘Nanga Abahutu’). Bikindi opowiadał w niej o swojej nienawiści wobec swoich współplemieńców, którzy zdradzili ideę Hutu Power i sprzeniewierzyli się walce o plemienną tożsamość: „Nienawidzę tych Hutu, tych aroganckich Hutu, bufonów,/ którzy gardzą innymi Hutu, drodzy towarzysze!/Nienawidzę tych Hutu, tych od-hutuizowanych Hutu,/którzy stracili swoją tożsamość, drodzy towarzysze!/ Nienawidzę tych Hutu, tych Hutu, którzy maszerują ślepo jak imbecyle,/ Ten gatunek naiwnych Hutu, którzy są manipulowani i sami się wykańczają,/ dołączając do wojny, której przyczynę ignorują./ Nienawidzę tych Hutu, którzy jeśli muszą zabijać – zabijać, przysięgam wam,/ zabijają Hutu, drodzy towarzysze. (...)/ Nienawidzę ich i nie przepraszam za to./ Na szczęście jest ich już tak mało...”<sup>26</sup>

Podobną rolę odgrywała rwandyjska gazeta „Kangura”. W jednym z artykułów z 1994 roku napisano, że misją gazety jest: „nieżałowanie wysiłków, by mówić wszystko. Historia nas nagrodzi. (...) Czy naprawdę mamy się godzić na to, by Hutu znosili śmierć i niepowodzenia, podczas gdy bogactwa są monopolizowane przez tych, których imion nie chcemy zdradzać?”<sup>27</sup>. To właśnie w tej gazecie w grudniu 1990 r. umieszczono dziesięć przykazań Hutu, którymi kierować miało się całe „prawdziwe” rwandyjskie społeczeństwo. Przykazania wzywały do otwartej nienawiści wobec Tutsich, przedstawiały ich jako podkategorię ludzi, zaś Hutu, którzy pozostawali z nimi w jakichkolwiek kontaktach uznawały za zdrajców. Według przykazań: „1. Każdy Hutu powinien wiedzieć, że kobieta Tutsi, gdziekolwiek jest, pracuje dla interesów ludu Tutsi. Dlatego będzie uznany za zdrajcę każdy Hutu, który: a) poślubia kobietę Tutsi; b) przyjaźni się z kobietą Tutsi; c) zatrudnia kobietę Tutsi jako sekretarkę lub konkubinę. (...) 4. Każdy Hutu powinien wiedzieć, że każdy Tutsi jest nieuczciwy w interesach. Jego jedynym

<sup>24</sup> Tłumaczenie własne; taśma z kwietnia 1994 r., oryginał transkrypcji na stronie: <http://www.rwandafile.com/rtlm/list2.html> (otwarto dnia 31.01.2013).

<sup>25</sup> D. G. McNeil, *Killer Songs*, “New York Times”, March 17, 2002 r.

<sup>26</sup> Tłumaczenie własne; tekst oryginalny dostępny na stronie: <http://www.rwandafile.com/other/bikindi-songs.html> (otwarto dnia 31.01.2013).

<sup>27</sup> Tłumaczenie własne; oryginał: “Kangura” Nr 54; *As a Result of Their Politics of Lies, the Inkotanyi Regret Having Started the War*, Hassan Ngeze; dostępny na stronie: <http://www.rwandafile.com/Kangura/kanguralist.html> (otwarto dnia 31.01.2013)

celem jest władza dla jego ludu. Dlatego będzie uznany za zdrajcę każdy Hutu, który: a) zakłada spółkę z Tutsi; b) inwestuje swoje albo rządowe pieniądze w przedsięwzięcie Tutsi; c) pożyczka pieniądze Tutsi albo pożyczka od niego; d) sprzyja Tutsi w interesach. 5. Wszystkie strategiczne pozycje, polityczne, administracyjne, ekonomiczne, wojskowe i policyjne powinny być w rękach Hutu. (...) 8. Hutu nie powinien dłużej litować się nad Tutsi”<sup>28</sup>.

Rwandyjskie społeczeństwo poddawane było więc nieustannej indoktrynacji przez media otwarcie wspierające ekstremistyczne siły realizujące ideologię Hutu Power. Napięta sytuacja polityczna w kraju dodatkowo zaogniała i tak gorące już nastroje społeczne. W sierpniu 1993 roku prezydent Habyarimana zdecydował się na podpisanie wraz z władzami RPF porozumienia w Aruszy. Porozumienie to zakładało utworzenie przejściowego wielopartyjnego rządu, w którego składzie mieliby się znaleźć także przedstawiciele Tutsi<sup>29</sup>. Habyarimana miał nadzieję, że w ten sposób uda się zażegnać konflikt. Z oczywistych względów przez wielu skrajnych działaczy Hutu porozumienia uznane zostały za zdradę nie do przyjęcia.

W związku z napływającymi niepokojącymi informacjami o coraz trudniejszej sytuacji w Rwandzie, ONZ powołało specjalną misję – UNAMIR – której celem była pomoc w przestrzeganiu porozumień pokojowych<sup>30</sup>. Szef Misji, Generał Roméo Dallaire, od początku zwracał jednak uwagę na fakt, iż oddziały stacjonujące w Rwandzie były niedofinansowane, słabo obsadzone i mało skuteczne w obliczu coraz bardziej prawdopodobnego, kolejnego wybuchu konfliktu<sup>31</sup>.

Tymczasem rwandyjskie ludobójstwo był już staranie planowane i przygotowywane. W styczniu 1994 roku do dowództwa UNAMIR-u zgłosił się pewien Rwandyjczyk z alarmującymi informacjami na temat planów bojówek Hutu – Interhamwe. Dostarczył on informacji i dowodów na gromadzenie przez bojówkarzy ogromnych ilości broni, która służyć miała ostatecznemu rozwiązaniu „problemu” Tutsi. Skrajni działacze Hutu tworzyli listy obywateli, którzy mieli zostać zgładzeni. Mimo trudnej sytuacji gospodarczej, Rwanda była trzecim na kontynencie afrykańskim importerem broni. Mię-

<sup>28</sup> K. Wierczyńska, *op. cit.*, s. 114.

<sup>29</sup> *Historia Powszechna tom 20: Świat po upadku ZSRR. Czasy współczesne.*, *op. cit.*, s. 593.

<sup>30</sup> Tzw. Misja Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy Rwandzie. W rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ z 5 X 1993 r. ustalono zakres obowiązków UNAMIR. Należało do nich: utrzymywanie bezpieczeństwa w Kigali, w tym m. in. utrzymywanie strefy zdemilitaryzowanej, monitorowanie porozumienia o zawieszeniu broni oraz ustanowienie strefy zdemilitaryzowanej i procedur demilitaryzacyjnych, utrzymywanie bezpieczeństwa w trakcie sprawowania rządów tymczasowych prowadzących do wyborów, czuwanie nad procesem repatriacji rwandyjskich uchodźców i przesiedleńców w sposób bezpieczny i humanitarny; *Historia Powszechna tom 20: Świat po upadku ZSRR. Czasy współczesne.*, *op. cit.*, s. 593.

<sup>31</sup> R. Dallaire, *op. cit.*, s.72.

dzy styczniem 1993 a marcem 1994 roku rząd rwandyjski zakupił od Chin ponad 500 tys. maczet<sup>32</sup>. Z dnia na dzień wzrastała liczba Hutu angażowanych w obowiązkowe ćwiczenia wojskowe.

ONZ nie reagowało jednak na coraz wyraźniejsze sygnały o groźbie czystek. Pomne wydarzeń z somalijskiego Mogadisu, wolało nie angażować się w kolejny konflikt na kontynencie afrykańskim. Zgromadzenie Ogólne nakazało siłom UNAMIR-u pozostać więc bezstronnym i nie angażować się w ewentualne walki.

Tymczasem sytuacja systematycznie ulegała pogorszeniu. 6 IV 1994 r., samolot, którym leciał Juvénal Habyarimana oraz prezydent Burundi, został zestrzelony podczas lądowania w Kigali<sup>33</sup>. Katastrofa dała sygnał do rozpoczęcia trwającej blisko sto dni rzezi ludności Tutsich oskarżonych o zamach na prezydenta. Sygnałem rozpoczynającym ludobójstwo miała być zakodowana wiadomość podczas audycji radia RTLM „Ściąć wysokie drzewa!”.

Na ulicach porozstawiano blokady i posterunki, na których sprawdzano dowody tożsamości. Tutsich zabijano na miejscu. Mordowani byli zresztą wszyscy, bez wyjątku – kobiety, dzieci, mężczyźni, starcy. Nie tylko Tutsi, ale także Hutu oskarżeni o ich wspieranie. Na porządku dziennym było palenie domów, gwałcenie kobiet i dziewczynek, często przez żołnierzy zarażonych wirusem HIV, zabijanie dzieci na oczach matek, okaleczanie czy obcinanie kończyn za pomocą maczet. Jedną z pierwszych oraz największych masakr w Rwandzie była ta, mająca miejsce w Nyarubuye. W nocy z 15 na 16 kwietnia 1994 r. w kościele katolickim we wschodniej prowincji Kibungo, zginęło ok. 20 tys. osób. Ludzi spalono żywcem.

Ludobójstwo w Rwandzie stało się zresztą wielkim problemem dla Kościoła katolickiego. Bardzo często okazywało się, że księża wspierali ideologię „Hutu Power”. W wielu miastach walczący o przetrwanie Tutsi zwracali się z prośbą o pomoc do duchownych i przywódców religijnych i udzielenie azylu w świątyniach. W kościołach w Nyamacie, Ntamarze czy w Kibuce dochodziło do okrutnych rzezi, często za pozwoleniem czy nawet zachętą duchownych. Czarną sławą okryły się dwie siostry benedyktynki, Consolate Mukangango i Julienne Mukabutera, które służyły w klasztorze Sovu. Siostry dostarczyły Intehamwe benzynę i wraz z nimi podpaliły budynek, w którym ukrywało się ok. 500 Tutsi. Znany jest także przykład Athanasego Seromby, którego Międzynarodowy Trybunał Karny dla Rwandy skazał w marcu 2012 r. na dożywocie. Seromba uznany został winnym śmierci 1,5 tys. uciekinierów, którzy schronili się w jego

---

<sup>32</sup> *Historia Powszechna tom 20: Świat po upadku ZSRR. Czasy współczesne., op. cit., s.592.*

<sup>33</sup> Do tej pory nie wyjaśniono, kto stał za zamachem. Podejrzewa się, że mogły być to niezadowolone z uległej polityki prezydenta skrajne bojówki Hutu.

kościelne.<sup>34</sup> Oczywiście nie wszyscy duchowni zachowywali się w tak karygodny sposób, dość wspomnieć polskich palotynów z Giokondo, którzy udzielali pomocy ocalałym z pogromu Tutsich.

Co jednak istotne, przypadki te budują przerażający obraz rwandyjskiego ludobójstwa, w którym oprawcami były nie tylko wytrenowane bojówki Hutu czy oddziały zbrojne wojsk, ale przede wszystkim zwykli ludzie, przeciętni obywatele. Oprawcą mógł być każdy. Sąsiad zabijał sąsiada. Wojciech Tochman w swoim reportażu *Dzisiaj narysujemy śmierć* przytacza szokujące opowieści sprawców. Dla nich ludobójstwo było pracą do wykonania, zadaniem. Zabijali od 8 do 17, z krótką przerwą na obiad, zachęceni przez lokalnych dygnitarzy i media. Najważniejsi decydenci Hutu odpowiadający przed MTKR będą potem zeznawać, że chciano w ten sposób zaangażować w zbrodnię całe społeczeństwo. Nikt nie ukaże przecież wszystkich obywateli<sup>35</sup>.

W trakcie rzezi siły UNAMIR-u zostały całkowicie pozbawione możliwości działania. Kontyngent ograniczono do zaledwie 500 żołnierzy, których zadaniem była ochrona jak największej liczby cywilów, negocjacje między stronami i ewakuowanie obcokrajowców<sup>36</sup>. Dopiero w czerwcu 1994 r. dla obrony ludności cywilnej, za zgodą ONZ do Rwandy wkroczyły wojska francuskie. Interwencja francuska budzi do dziś sporo emocji. Francuzom, którzy od początku sprzyjali Hutu, zarzuca się, że chcieli ocalić najważniejszych dygnitarzy Hutu by tym samym uniknąć kompromitacji administracji prezydenta Mitteranda, która wspierała przygotowania do ludobójstwa<sup>37</sup>. Informacje napływające do zachodnich mediów o sytuacji w Rwandzie pozostawały jednak w trakcie trwania czystek absolutnie bez echa. Na posiedzeniach ONZ Paryż był gotowy zawetować w Radzie Bezpieczeństwa każdą propozycję zmian przepisów dotyczących UNAMIR-u. Podobnie reagowały tak ważne kraje jak Chiny i Rosja, które nie chciały, by organizacja ta zaczęła być bardziej wyczulona na łamanie praw człowieka ze względu na własną politykę. Najpotężniejsze państwo w regionie, Kongo zamknęło w tym czasie granice dla masowych uchodźców z Rwandy<sup>38</sup>. Bill Clinton natomiast w specjalnym

<sup>34</sup> *The Prosecutor v. Athanase Seromba (Appeal Judgement)*, ICTR-2001-66-A, 12 marca 2008, dostępny na stronie: <http://www.unhcr.org/refworld/docid/48b690172.html> (otwarto dnia 31.01.2013).

<sup>35</sup> W. Tochman, *Dzisiaj narysujemy śmierć*, Wydawnictwo Czarne, 2010.

<sup>36</sup> *Historia Powszechna tom 20: Świat po upadku ZSRR. Czasy współczesne.*, op. cit., s. 592.

<sup>37</sup> W wywiadzie szef francuskiej dyplomacji Dominique de Villepin miał stwierdzić: „Ocaliliśmy setki tysięcy ludzkich istnień”. Na to przywódca PRF, Paul Kagame stwierdził: „To prawda. Tyle że ratowaliśmy zabójców, a nie ich ofiary”; więcej o dyskusji o tzw. operacji turkusowej – zaangażowaniu francuskim w Rwandzie w: W. Jagielski; *10 lat temu zaczęła się rzeź w Ruandzie*, <http://www.calculemus.org/lect/Logika0405/kazlog/postmod/jagielski.html>.

<sup>38</sup> K. Wierczyńska, op. cit., s. 113–115.

ogłoszeniu zabronił urzędnikom używać publicznie słowa „ludobójstwo” na określenie tego, co działo w Rwandzie<sup>39</sup>.

Mordy trwały „zaledwie” sto dni, a pochłonęły zatrważającą liczbę ofiar. Według różnych szacunków w ludobójstwie zginęło od 800 tys. do 1,1 mln ludzi<sup>40</sup>. Ofiarami była głównie ludność pochodzenia Tutsi, ale także sprzyjający im Hutu, misjonarze z Europy oraz żołnierze ONZ. Szacunkowo w ciągu jednego dnia zabijano ok. dziesięciu tysięcy osób. Jeszcze bardziej szokuje liczba oprawców, którzy dopuścili się zbrodni. Według dokumentów ludowych sądów powstałych do pracy nad osądzaniem więźniów (tzw. gacac) w czasie od kwietnia do lipca 1994 r., a więc w czasie trwania masakry, liczba morderców sięgnęła ponad 120 tys. W ludobójstwie brali udział zwykli obywatele dozbierani przez bojówki Hutu. Sąsiad zabijał sąsiada, nauczyciel swoich podopiecznych, członkowie rodziny mordowali się nawzajem. Zwykli ludzie zmieniali się w okrutnych oprawców.

Do osądzenia winnych zbrodni z 1994 roku powołano specjalny międzynarodowy trybunał, który sędzić miał najważniejszych rwandyjskich dygnitarzy odpowiedzialnych za zbrodnie<sup>41</sup>. Orzecznictwo Trybunału w znaczący sposób przyczyniło się do poszerzenia dorobku prawnego związanego z kwestiami ludobójstwa. Sprawy Akayesu, Bagilishemy, Musemy czy Rutagandy stały się swoistym kamieniem węgielnym procesów sprawców ludobójstw dwudziestego wieku<sup>42</sup>.

Jednocześnie stworzono system sądownictwa lokalnego, tzw. gacac. Gacace – dosłownie „sprawiedliwość na trawie” albo „siedząc na trawie” – zostały powołane w 2001 roku. Były to lokalne trybunały ludowe, których posiedzenia odbywały się pod gołym niebem. Nawiązano w ten sposób do wielowiekowej tradycji rwandyjskich sądów plemiennych, polubownych sądów, w skład których wchodziła starszyzna plemienia<sup>43</sup>. Od czasu utworzenia rozpatrzyły prawie 1,4 mln spraw, a w grudniu 2011 r. zakoń-

---

<sup>39</sup> Przyznanie, że wydarzenia w Rwandzie mają charakter ludobójstwa oznaczałoby, że USA musiałyby zareagować zbrojnie, a jak wspomniano wcześniej, po interwencji w Somalii, administracja Clintona była niechętna angażowaniu się w kolejny afrykański konflikt.; za: A. Strohleim; *Never Again? What the Holocaust can't teach us about modern-day genocide*, dostępny na stronie: <http://www.genocidewatch.org/genocideprevention.html> (otwarto dnia 02.02.2013).

<sup>40</sup> *Historia Powszechna tom 20: Świat po upadku ZSRR. Czasy współczesne.*, op. cit., s. 593.

<sup>41</sup> Międzynarodowy Trybunał Karny do Sądzenia Osób Odpowiedzialnych za Ludobójstwo i Inne Poważne Naruszenia Międzynarodowego Prawa Humanitarnego Popelnione na Terytorium Rwandy oraz Obywateli Rwandy Odpowiedzialnych za Ludobójstwo i Inne Takie Naruszenia Popelnione na Terytorium Państw Sąsiednich pomiędzy 1 stycznia 1994 r. i 31 grudnia 1994 r. (dalej zwany „Międzynarodowym Trybunałem do spraw Rwandy”); *Statut Międzynarodowego Trybunału do Spraw Ścigania Osób Odpowiedzialnych za Poważne Naruszenia Międzynarodowego Prawa Humanitarnego na Terytorium Rwandy*; przyjęty Rezolucją z 25 maja 1993 r.; S/RES/827 (1993).

<sup>42</sup> K. Wierczyńska, op. cit., s. 115.

<sup>43</sup> D. Drózdź, op. cit., s. 262.

czyły działalność. Wyroki wydawane przez gacace były zazwyczaj bardzo łagodne i miały charakter raczej symboliczny. Za przyznanie się do winy, okazanie skruchy i publiczne przeprosiny sprawca musiał wykonać określoną pracę na rzecz społeczności lokalnej. Szybko bowiem okazało się, że rwandyjskie więzienia nie są w stanie pomieścić wszystkich skazanych, więc umieszczano w nich tylko najbardziej okrutnych oprawców.

Dziewięć lat po ludobójstwie rząd rwandyjski ogłosił amnestię, w wyniku której na wolność wyszło ponad czterdzieści tysięcy Hutu skazanych za udział w zbrodni – kaci mieszkają więc dziś obok swych ofiar. Dlatego od końca lat 90. w kraju prowadzona jest polityka ‘wybaczenia’, która polega na tym, że o rwandyjskim ludobójstwie nie mówi się głośno. Pojednanie między Hutu i Tutsi istnieje przede wszystkim na papierze, wymuszone groźbą rządowych represji na tych, którzy odważyliby się poszukiwać zemsty lub ponownie rozniecać nienawiść. Obie społeczności żyją całkowicie osobno, traktując się z ogromną nieufnością. Hutu obawiają się zemsty Tutsi, Tutsi boją się, że Hutu będą chcieli dokończyć kiedyś dzieło zagłady. Trauma ludobójstwa jest wszędzie widoczna i determinuje codzienne życie narodu.

Ludobójstwo w Rwandzie było z wielu powodów precedensem wyjątkowym. Odbywało się w latach 90. przy pełnej informacji opinii publicznej na ten temat, całkowitej świadomości innych państw oraz przy niemalże kompletnym braku pomocy ze strony ONZ.

\*\*\*

W swoim przemówieniu Koffi Annan w 1997r. stwierdził: „Przez prawie pół wieku – niemal tak długo, jak istnieją Narody Zjednoczone – Zgromadzenie Ogólne dostrzegało potrzebę utworzenia trybunału w celu ścigania i karania osób winnych takich zbrodni jak ludobójstwo. Wiele osób sądziło, że przerażające praktyki stosowane w II wojnie światowej – obozy, akty okrucieństwa, eksterminacje, Holocaust – nie mogą się powtórzyć. A jednak stało się inaczej – w Kambodży, w Bośni i Hercegowinie i w Rwandzie. Nasze czasy – choćby ostatnia dekada – pokazały, że zdolność człowieka do czynienia zła nie ma granic. Ludobójstwo jest słowem aktualnym także w dzisiejszej dobie, w bieżącej, odrażającej rzeczywistości, która wymaga od nas bezprecedensowych działań”<sup>44</sup>.

Blisko sześćdziesiąt lat po przyjęciu *Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa*, zbrodnia ta dalej budzi grozę i wciąż nie udaje się jej skutecznie

---

<sup>44</sup> K. Annan, Fragment przemówienia z okazji 50-tej rocznicy Międzynarodowej Rady Adwokackiej, 11 czerwca 1997 r., Nowy Jork, dostępny na stronie: <http://www.preventgenocide.org/edu/> (otwarto dnia 02.02.2013).

zapobiegać. Skierowana wobec konkretnych grup etnicznych, religijnych czy narodowych sprawia, że z mapy świata znikają kolejne plemiona w Ameryce Południowej, chrześcijanie w Sudanie czy Tybetańczycy w Chinach.

Istniejące dokumenty prawne, takie jak *Konwencja* czy statuty trybunałów *ad hoc* i Międzynarodowego Trybunału Karnego wciąż zawierają dużo luk i niespójności. Niejasne są także mechanizmy zapobiegania ludobójstwu i zbyt enigmatycznie opisane procedury interwencji międzynarodowej w trakcie jego trwania. Przede wszystkim jednak – co wydaje się być najważniejsze – historia, zwłaszcza najnowsza, pokazuje, że społeczność międzynarodowa niechętnie angażuje się w akcje interwencyjne, gdy już dochodzi do zbrodni. Zwłaszcza, jeśli nie stoją za tym wymierne interesy polityczne czy gospodarcze.

Nawet najdoskonalsze rozwiązania prawne okażą się bezużyteczne, jeśli nie będzie się ich przestrzegać. Hasło „nigdy więcej” wypowiedziane przez polityków po kolejnych masowych mordach, pozostanie pustym sloganem, jeśli zamiast zapobiegać, będzie się tylko po fakcie karać sprawców. Przed społecznością międzynarodową staje więc trudne zadanie.

